Ewodia i Syntyche

Potrzeba jedności

> Przeto, bracia moi umiłowani i pożądani, radości i korono moja, trwajcie w Panu, umiłowani. Upominam Ewodię i upominam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu. Proszę także i ciebie, wierny mój towarzyszu, zajmij się nimi, wszak one dla ewangelii razem ze mną walczyły wespół z Klemensem i z innymi współpracownikami moimi, których imiona są w księdze żywota. Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się – Filip. 4:1-4.

Jako że jesteśmy upadłymi ludźmi, prędzej czy później popadamy w różne osobiste konflikty. Konflikty takie zdarzają się również między osobami poświęconymi. Ponieważ jest to kwestia oczywista, warto zastanowić się, w jaki sposób można rozwiązywać takie sytuacje gdy już będą mieć miejsce w naszym życiu.

Jeden z takich konfliktów spotkał się z reakcją apostoła Pawła. W liście do Filipian wspomina o zatargu, jaki toczył się między siostrami o imionach Ewodia i Syntycha. Imię pierwszej z nich oznacza „miły zapach”, a drugiej „szczęśliwa”. Kim były te dwie siostry w Chrystusie? Niestety, nie mamy o nich nic więcej napisane, a wszelkie domysły w tym przedmiocie są jedynie spekulacjami. Tym co wynika z lakonicznego zapisu listu apostolskiego jest to, że pomiędzy nimi istniał spór na tyle zaogniony, że św. Paweł uznał za stosowne odnieść się do niego w publicznym liście. Dlaczego?

Apostoł zdawał sobie sprawę, jak szybko rozprzestrzeniają się konflikty. Spory mogą ogarnąć zbory. Jeżeli pozostawi się je bez kontroli, mogą prowadzić do braku jedności w Kościele. Apostoł przejmował się tą sprawą wystarczająco, aby uczynić zeń część natchnionych pism. Dla niego, jedność w Kościele była bardzo ważnym problemem.

Bez wątpienia, siostry te były szlachetnymi osobami, ponieważ apostoł stwierdza, że „one dla ewangelii razem ze mną walczyły” (werset 3). Jest to dla nas wskazówka, że były ona ważnymi postaciami w Kościele, sprawując posłannictwo Ewangelii. Ich pozycja może być jedną z przyczyn dla których apostoł zdecydował się publicznie odnieść do tego konfliktu.

Św. Paweł nie staje tutaj po żadnej ze stron – zwraca się w liście do obu tych kobiet. Każda z nich musiała dokonać zmian w swoim zachowaniu, które musiało przybrać wystarczająco ostre formy aby zwrócić uwagę apostoła podróżującego z dala od zboru. Jaką radę daje im św. Paweł? Nakłania je do „jednomyślności”, lecz nie w ogólnym znaczeniu tego słowa, ale „w Panu” (werset 2).

Na tym właśnie polega pierwsza zasada rozwiązywania konfliktów. Jeżeli potrafimy zgodzić się „w Panu”, to wówczas będziemy potrafili zgodzić się w każdym innym punkcie. Jeżeli Pan będzie częścią wszystkiego, co czynimy, wówczas wyjaśni to wiele ze spornych kwestii. Uniemożliwi nam to realizację naszych egoistycznych pragnień, stosowanie zwodniczych praktyk, ponieważ nie ma możliwości ukrycia naszych motywów przed Panem. Włączenie Pana w proces rozwiązywania konfliktu wzmoże moc ducha świętego. Jeżeli bracia znajdujący się w sporze pozwolą, aby Pan i duch święty mieli wpływ na wynik rozmów, wówczas już osiągnęli częściowe porozumienie.

Następnie apostoł Paweł sugeruje pomoc ze strony osoby trzeciej. W wersecie 3 pisze on: „proszę także i ciebie, wierny mój towarzyszu, zajmij się nimi”. Nie wiemy kim był ten „wierny towarzysz”. Być może chodziło tu o Epafrodyta, Łukasza albo nawet Sylasa, który odwiedził ten zbór z Pawłem (Dz. Ap. 16:19). Jest również możliwe, że samo określenie „wierny mój towarzyszu” jest tłumaczeniem imienia brata, członka tego zboru – z greckiego „Synzygus”. Jeżeli tak jest w istocie, słowa apostolskiego listu mogłyby zostać przetłumaczone w następujący sposób: „który w istocie jesteś, jak głosi twoje imię, wiernym towarzyszem”. Pastor Russell tak komentuje prośbę apostoła: „Brat Wierny Towarzysz powinien okazać względem nich zachowanie rzeczywiście odzwierciedlające znaczenie jego imienia, pomagając im przemóc trudności, wspierając je w zachowywaniu jedności ducha w więzi pokoju w Panu” (Reprints, str. 3128).

Sytuacja jaka zaistniała pomiędzy Ewodią i Syntychą jest dobrym punktem wyjścia dla rozważań nad istotą rozwiązywania konfliktów. „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością” (Filip. 2:1-2).

W wersetach tych znajdujemy porady apostoła, jak budować jedność w ciele Chrystusowym. Swą myśl zaczyna on od serii pytań „jeżeli”, które są w istocie narzędziami służącymi do budowania jedności i rozwiązywania konfliktów.

1. **Przykład Chrystusa**

Apostoł rozpoczął od wskazania na „zachętę w Chrystusie”, ponieważ chciał abyśmy skupili się na przykładzie, jaki zostawił nam Jezus. Napomina nas, abyśmy naśladowali Chrystusa w sposobie, w jaki się nawzajem traktujemy. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:5). To właśnie apostoł zalecał Ewodii i Syntycha. Jest to modelowy sposób rozwiązywania konfliktów.

Jakie było usposobienie Chrystusa? Polegało ono na gotowości oddania każdego należnego mu przywileju w służbie Bogu i innym: „Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem” (Filip. 2:6-7).

Nawet nie możemy wyobrazić sobie jak wielką władzą i pozycją dysponował Jezus w swej przedludzkiej egzystencji; wiemy jedynie, że była pełna chwały (Jan. 17:5). Wyzbył się tego wszystkiego aby przyjść na ziemię i umrzeć za ludzkość. Odłożył na bok swe własne przywileje, dla dobra innych. Właśnie taką postawę powinniśmy naśladować. Gdy zdamy sobie sprawę z bezinteresowności działania Jezusa, jaką dał nam jako przykład, czy może jakikolwiek osobisty interes być uzasadnieniem dla konfliktu z bratem lub siostrą w Chrystusie?

Apostoł Paweł również był wspaniałym przykładem poświęcenia dla innych. „Nie zawsze wykonywał on swe prawa i korzystał z wolności w Chrystusie. Jeżeli znajdywał lepszą sposobność działania z pożytkiem dla innych, wówczas po prostu nie rościł sobie pretensji ani nie wykorzystywał swej wolności. Nigdy nie można porzucać lub kwestionować zasad, lecz wolności o prawa osobiste mogą zostać zignorowane w interesie innych, często ku Bożej chwale. Apostoł gotów był uczynić wszystko i nie ustąpić ani o krok, aby bronić zasad (Gal. 2:5,11); jednakże w poświęceniu swych ziemskich praw, przywilejów i wolności dla sprawy Chrystusa i Jego Kościoła z pewnością jest szlachetnym przykładem dla całego Kościoła, zaraz po naszym Panu Jezusie.” (Reprints, str. 2119).

2. **Boża miłość**

Apostoł opisał drugie narzędzie jako „pociechę miłości”. Miłość to nie tylko emocjonalna więź w relacjach międzyludzkich, ale także wielka, motywująca siła w naszym życiu. Zwróćmy uwagę na Jezusa: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (Jan. 15:13). Jeżeli w naszym życiu kierujemy się właściwymi, poświęconymi wartościami, wówczas będziemy chętni i gotowi kłaść nasze życie za braci.

„Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jan. 3:16). Czy jest rozsądnym, aby decydować się kłaść życie za braci, a jednocześnie wieść z nimi spory? Oczywiście, że nie. W miarę poznawania miłości Bożej, wzrasta nasze pragnienie czynienia wszystkiego, co tylko możliwe, dla naszych braci. W miarę jak Bóg zlewa na nas swą miłość i błogosławieństwa, będziemy coraz bardziej pragnęli czynić podobnie na rzecz naszych braci. Gdy będziemy miłować się wzajemnie Bożą miłością, konflikty i podziały będą zanikać, a ich miejsce zajmować będzie jedność: „A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości” (Kol. 3:14). Miłość to spoiwo, która nas scala ze sobą.

3. **Zjednoczenie w duchu świętym**

Następnie, apostoł wspomina o „wspólnocie Ducha”. Dosłowne tłumaczenie tego zapisu powinno brzmieć: „społeczność ducha”. Wydaje się, że apostoł odnosi się tutaj zarówno do mocy Bożej jak i dyspozycji, nastawienia jakie powinno funkcjonować pomiędzy członkami ciała Chrystusowego. W obu przypadkach duch ten powinien działać jako czynnik jednoczący, promujący pokój i przeciwdziałający powstawaniu konfliktów. Apostoł napominał członków zboru w Efezie, aby starali się „zachować jedność Ducha w spójni pokoju” (Efez. 4:3).

Jest to bardzo wymagające napomnienie. Lud Boży to bardzo zróżnicowana zbiorowość. Istnieją między nimi różnice w wychowaniu, pochodzeniu etnicznym, sytuacji ekonomicznej, wykształceniu, wieku i płci. Jego członkowie mają różne smaki, preferencje, potrzeby indywidualne i społeczne. W jaki sposób tak różnorodna grupa ludzi może osiągnąć jedność? Tylko dzięki duchowi Bożemu i miłości, która ich łączy.

4. **Jednoczące właściwości łagodności i współczucia**

Sposób w jaki się do siebie nawzajem odnosimy powinien się również charakteryzować łagodnością i litością. Otrzymaliśmy te cechy od Boga wraz z wielkim współczuciem. Takie traktowanie ze strony niebieskiego Ojca powinno zainspirować nas do traktowania innych w podobny sposób. Oziębłość przyczyni się do wzniecania sporów i podziałów. Gdy jednak bracia podchodzić będą do siebie z łagodnością, spowoduje to stopienie lodów różnic i załagodzi konflikty: „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:32).

Św. Paweł kontynuuje swe napomnienie w taki sposób: „Dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością, i nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze” (Filip. 2:2-4). Jest to

napomnienie do pozbycia się chęci rywalizacji i egoizmu, które wprowadzają podziały. Jesteśmy braćmi i siostrami, jednym ciałem, a zatem każdy członek powinien czuć i pracować dla dobra wszystkich.

Zasady te są tak silne i piękne, że niemal każdy z poświęconych jest w stanie je pojąć. Jednakże spory zmieniają perspektywę, kształtują w nas negatywne uczucia względem drugiej strony z uwagi na to, co zostało powiedziane lub uczynione. Możemy utwierdzić się w przekonaniu, że „oni” się mylą lub „ich” postawa wymaga poprawy. Możemy nawet posunąć się do osądzania ich motywów. Znajdując się pod wpływem takiego ducha konfliktu, coraz trudniejsze staje się znalezienie porozumienia. Tracimy perspektywę poświęconej osoby i wikłamy się w problemy: „Brat oszukany mocniejszy stawia opór niż warowny gród, a jego upór jest jak zasuwy pałacu” (Przyp. 18:19).

Wychodzenie ze sporu

Gdy członkowie ciała dostrzegą kształtowanie się takiego podejścia w drugiej osobie, powinni pójść w ślady apostoła i zaoferować pomoc. Czasami świeży punkt widzenia innego brata lub siostry może pomóc naprawić złe postępowanie. Każdy z nas ma swoje słabości i tylko pomoc ze strony drugiej osoby może je zredukować; jednakże w każdym przypadku należy zachować wymaganą taktowność. Trzeba również wyzbyć się mniemania, że potrafimy rozwiązać każdą sprawę między braćmi. Apostoł Paweł zaleca w jednym ze swych listów, abyśmy pilnowali swych spraw (1 Tes. 4:11). Interwencja jest właściwa wówczas, gdy coś istotnie staje się naszą sprawą. Gdy chodzi o jedność Kościoła, to jest to sprawa każdego członka.

Pierwszym narzędziem, jakie wkłada nam do rąk apostoł Paweł, to przypomnienie, że w Chrystusie istnieje jedność. Czy w osobie z którą wiedziemy spór widzimy bliskiego nam członka ciała Chrystusowego, umiłowanego przez Jezusa? Musimy przez cały czas w ten sposób na siebie patrzeć. Możemy sami zadać sobie pytanie: „czy Jezus zaaprobowałby mój sposób myślenia względem tej osoby? Czy Jezus zaakceptowałby to, co powiedziałem do niej albo o niej? Czy Jezus umarł również za tę osobę?”. Odpowiedzi na te pytania powinny przywrócić nas do jedności, jaką powinniśmy mieć w Chrystusie.

Przypuśćmy jednak, że nasze wysiłki rozwiązania konfliktu spotkają się z odmową, zaś brat lub siostra nie są zainteresowani omówieniem sprawy. Wówczas możemy zaprzestać naszych wysiłków, świadomi że uczyniliśmy wysiłek z naszej strony, a następnie powierzyć sprawę Pańskim rękom. Ponieważ w czasie konfliktów nachodzi do nagromadzenia emocji, musimy pozwolić, aby zadziałał czas i duch święty. Nasze wysiłki zmierzające ku pojednaniu, choć być może nie zostały pierwotnie docenione, mogą oddziaływać na umysł i serce. Nie jest niczym niezwykłym, jeżeli druga strona wróci do nas po przemyśleniu sobie całej kwestii. Nawet jeżeli to nie nastąpi, musimy pozostawić całą sprawę w rekach Pana, okazując łagodność i współczucie.

Bez względu na rozwój wypadków, powinniśmy stosować słowa apostoła: „ Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc społem za wiarę ewangelii” (Filip. 1:27).

Jedność Kościoła jest kwestią zasadniczą dla jego zdrowia. Każdy konflikt między jego członkami będzie miał negatywny wpływ na dzieło, jakie Jezus powierzył mu do wykonania w czasie Wieku Ewangelii. Kościół musi być mocno zjednoczony w prowadzeniu dzieła ewangelii. Św. Paweł dostrzegł wysiłki Ewodii i Syntyche w krzewieniu ewangelii, jednakże ostrzegł obie kobiety przed niebezpieczeństwem przeszkadzania dziełu Bożemu przez niszczenie jedności Kościoła. Raz zniszczona spójność z trudnością może być odbudowana, wymaga to trwania w miłości i wspólnych wysiłkach. Wspólne działanie jest koniecznym środkiem zaradczym.

Co się stało?

Krótki opis historii Ewodii i Syntyche jaki znajduje się w liście do Filipian, pozostawia odczucie niedosytu szczegółów. Czy udało im się pokonać nieporozumienia? Aby tego dokonać, musiały zmienić perspektywę i uznać kwestię jedności za ważniejszą od różnic, jakie ich dzieliły. Musiały wyrzec się swej ludzkiej dumy oraz podjąć duchowe kroki do pojednania. Jak? Przez naśladowanie Chrystusa w jego pokorze i bezinteresowności. Istnieją pewne historyczne świadectwa które sugerują, że istotnie ta zgoda została osiągnięta.

Na początku II stulecia, zbór w Filippi napisał list do biskupa Polikarpa. Pytano go o innego sługę Bożego, który został aresztowany i wysłany do Rzymu. Nie dysponujemy samym listem, ale zachowała się odpowiedź Polikarpa. Chwalił on zbór w Filippi pisząc, że „naśladował on wzór prawdziwej miłości i w miarę nadarzającej się możliwości wspierał w drodze tych, którzy byli skrępowani łańcuchami”. Wskazał również, że cieszy się z tego, „że ich silnie zakorzeniona wiara, słynna w minionych latach, nadal rozkwita i przynosi owoce naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi” (List Polikarpa do Filipian, tłum. Kirsopp Lake, 1912, Loeb Classical Library).

Słowa takie mogły zostać napisane tylko pod adresem zboru, który rozwinął i zachowywał Bożą jedność. Czy możemy zatem przypuszczać na tej podstawie, że Ewodia i Syntyche pokonały trudności? Odpowiedź zaginęła

na przestrzeni dziejów, lecz być może list Polikarpa jest sugestią, która daje nam pewne pośrednie zapewnienie, że to się udało.

Niektórzy uważają, że Syntyche był mężczyzną, a Ewodia to jego żona. Jest to jedna z możliwości, jednakże zdecydowana większość komentatorów wskazuje, że oba te imiona są żeńskie. Dodatkowo, odniesienie w wersecie 3 do „tych niewiast” (przekład angielski brzmi: ‘pomóż tym niewiastom które pracowały ze mną’, przyp. tłum.) wydaje się wskazywać na osoby wymienione w wersecie poprzednim. Lekcje zgodnego współistnienia w duchu Chrystusowym są zasadne w obu przypadkach.

Pełna historia Kościoła będzie znana w Tysiącleciu. Co będzie się mówiło o Tobie albo Twoim zborze? Czy historia zanotuje owoce jedności? Tak będzie gdy tylko każdy z nas będzie wykonywał napomnienie apostoła Pawła i będzie wykorzystywał cztery narzędzia, które budują jedność. Działając razem wypracujemy owoc jedności, który będzie trwał aż do zabrania Kościoła do chwały.

Stein David